

10 list. 54

Kochany Leszku,

Dostałem dziś „Wiad[omości]” z Twoim artykułem. Była to pierwsza część eseju *Aut Caesar aut nihil*, nad którym Lechoń pracował z przerwami od 10 listopada 1952 r., ale zamiar jego napisania żywił od dawna, o czym donosił Mieczysławowi Grydzewskiemu w liście z 1 grudnia 1952 r.: „Piszę dla Ciebie wielki artykuł o Ameryce, który uważam za bardzo ważny i tzw. «głęboki». Dziesięć lat czekałem, aby go napisać” (M. Grydzewski, J. Lechoń, *Listy 1923–1956*, dz. cyt., t. 2, s. 88). Tekst ukazał się w „Wiadomościach” w 1954 r. podzielony na trzy części opatrzone podtytułami: *Przemiany amerykańskie*, nr 45 (449) z 7 listopada (Wierzyński pomylił w liście numerację); *Reduta nadziei*, nr 46 (450) z 14 listopada; *Dziedzictwo całego świata*, nr 47 (451) z 21 listopada; w 1955 r. wydana została osobna broszura (druk bibliofilski w nakładzie 500 egzemplarzy ręcznie numerowanych): Londyn, *Oficyna Poetów i Malarzy* 1955, 46 s. Studium to było swoistym wyznaniem wiary w cywilizację amerykańską i wielkie przeznaczenie Ameryki, głoszonym z wyjątkowym entuzjazmem. Stanowiło też głos polemiczny, który duchowemu znużeniu i moralnemu wyczerpaniu Europy, zwłaszcza Francji, przeciwstawiał pojęcie amerykańizmu, rozumianego jako zdrowy instynkt. Lechoń podkreślał, że wbrew przewidywaniom europejskich (zwłaszcza francuskich) intelektualistów, porażonych fascynacją dla energii sowieckiego komunizmu, właśnie w Ameryce tkwi nowe źródło żywotnych sił, zdolnych odrodzić ludzkość. Można więc uznać *Aut Caesar aut nihil* za wypowiedziane publicznie „my American dream” Lechonia, który przedstawia własną wizję świata opartą na demokracji na wzór amerykański, na umowie społecznej między pracodawcą i robotnikiem (nieco romantyzowanym i heroizowanym przez Lechonia), którą poeta – nie będąc ekonomistą – jednak doskonale rozumiał. Esej spotkał się z różnym przyjęciem, m.in. na łamach „Wiadomości” 1955, nr 7 (463) z 13 lutego, w dziale *Korespondencja* ukazały się pod wspólnym tytułem *Przesadny optymizm* trzy listy komentujące lub polemizujące z tezami Lechonia na temat Ameryki: *Klaudiusza Hrabyka* z Nowego Jorku, *Zygmunta Rudnickiego* z Baltimore i *Mariana Axela* z Poughkeepsie, pracującego jako psychoanalityk i czerpiącego z zawodowych doświadczeń własne spojrzenie na Amerykę, który krytycznie puentował swoje wywody: „Mimo pióra maczanego w szampanie entuzjazmu, doprawdy nie wiem, jak Lechoń czuje w głębi serca – ja osobiście jestem głęboko przywiązany do «wartości» amerykańskich, tylko że widzę je całkiem inaczej niż Lechoń. [...] Byłbym niezmiernie szczęśliwy, gdyby Lechoń zdołał mnie przerobić na swoje mesjanistyczne kopyto i wytłumaczyć kiedyś w prostych słowach, jak brak kultury może prowadzić do odrodzenia świata”.
Interesujące wydają się odczytania eseju przez współczesnych badaczy Lechonia i emigracji, po upływie wielu lat od jego publikacji. Tekst wznowiony w 2007 (Warszawa, Biblioteka „Więzi”) *Ewa Kołodziejczyk* opatrzyła *Przedmową*, w której podkreśliła przede wszystkim ideologiczne konfrontowanie przez Lechonia Europy z Ameryką przez pryzmat takich cech jak oportunizm i egoizm przeciwstawiany praktycyzmowi i przedsiębiorczości. Natomiast *Barbara Czarnecka* odczytała ten szkic w kategoriach osobistych i, odnosząc się do doświadczeń poety inwigilowanego przez FBI w czasach maccartyzmu, sugerowała, że „Lechoń homoseksualista, w oczach Ameryki wróg i zbrodniarz, pragnął stać się tej Ameryki częścią i w tym celu stworzył Lechonia – wyznawcę wiary w USA. *Aut Caesar aut nihil* to właśnie wyznanie tej wiary, wyznanie gorliwego neofity, dręczonego lękiem, że może zostać ono podważone i odrzucone” (zob. szerzej: *B. Czarnecka, Autoprezentacja i lęk („Aut Caesar aut nihil”), w: taż, Ruchomy na szali wagi. Lechoń homotekstualny*, Toruń 2013, s. 193–231). (pod nr 448)1 i od razu go przeczytałem. Cieszę się, że to napisałeś, a za następny o zadartych europejskich nosach uściskałbym Cię mocno. Z pewnością będzie z tego pożytek – wiesz Ci, trzymaj się, pisz dalej.
Twój stary Kazimierz

W podpisie obok imienia rysunek serca przeszytego strzałą.